

PAULINA ŻARNECKA

Uniwersytet Jagielloński*



<https://orcid.org/0000-0001-6291-7154>



Między upamiętnieniem a rewizjonizmem. O dwóch portretach Jana Rodowicza „Anody”

Biography Blurred by Reportage. On Two Portraits of Jan Rodowicz “Anoda”

Abstract

The aim of the article is to compare two ways of introducing the poetics of reportage in biographical writing, using the method of comparative biography, described by Richard Holmes. The author compares two biographies of Jan Rodowicz “Anoda” by Barbara Wachowicz and Piotr Lipiński in aspects like: the use of the poetics of reportage, the selection of archival materials and the approach to it. As a result, she describes two ways a poetics of reportage can be introduced in biographical writing. The first one is described using the example of the book by Barbara Wachowicz, in which a portrait of a national hero is being constructed with archival materials provided by his own family and statements made by the members of the anti-system memory community, that were responsible for keeping the memory of the Warsaw Uprising and the post-war lives of its participants undisturbed by the state’s propaganda. The second one is represented in a book by Piotr Lipiński that uses the biography of “Anoda” to deal with the problem of transitional justice as an unfulfilled dream of Polish society. From this comparison a conclusion can be drawn that there are many ways that biographers can introduce the poetics of reportage in their writing, depending on their aims and the role they want to play in their books.

archive, anti-system memory community, commemorative biography, critical interpretative biography, transitional justice

* Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki
ul. Gołębia 16, 31-007 Kraków
e-mail: paulina.zarnecka12a@gmail.com

Biografia od samego początku swojego istnienia była gatunkiem hybrydycznym, sytuującym się na pograniczu literatury i historiografii. Proporcje między faktograficznością a fikcją stały się podstawą pierwszego, zaproponowanego jeszcze przez Marię Jasińską, podziału pisarstwa biograficznego na podgatunki (zob. Jasińska 1970). Obecnie odmian tych wyróżnia się coraz więcej, ze względu na szczególnie wyraźną w ostatnich latach tendencję współczesnej biografistyki do przejmowania cech poetyk innych gatunków, m.in. autobiografii czy reportażu (*Biografia. O atrakcyjności gatunku i jego pułapkach* 2018: 28–29). Reportażowość biografii jest przy tym zjawiskiem bodaj najwyraźniejszym i najwcześniej zauważonym: wspomina o niej już w 2004 roku Renata Jochymek w książce *W zwierciadle biografii*, wskazując na pojawienie się nowej formy biografistyki cechującej się odmiennym od dotychczasowego sposobem zbierania materiałów dotyczących życia głównego bohatera. Opisywane przez nią zmiany w sposobie pracy biografów polegają przede wszystkim na nieograniczaniu się do wizyt w bibliotekach i archiwach, ale na bazowaniu także na informacjach uzyskanych od osób z najbliższego otoczenia bohatera, co wiąże się z dążeniem autorów do zaspokojenia ciekawości czytelnika nieprofesjonalnego, nastawionego na sensację (Jochymek 2004: 6–7)¹. Renata Jochymek dostrzegła cechy reportażu w twórczości zaledwie trzech autorek: Barbary Wachowicz, Agaty Tuszyńskiej i Joanny Siedleckiej²; tymczasem Marcin Romanowski w szkicu poświęconym analizie książki Wiesława Budzyńskiego *Schulz pod kluczem*, jako biografii reportażowej, do autorów wprowadzających tendencje reportażowe w biografistyce zalicza także m.in. Joannę Kuciel-Frydryszak, Magdalenę Grzebalkowską czy Angelikę Kuźniak (Romanowski 2016: 40).

Biografia reporterska, czy też reportażowa, jest zatem tekstem pisanym przez reportażystę posługującego się warsztatem dziennikarskim jako najbliższą sobie metodą pracy, która

¹ Postulat wyodrębnienia biografii reporterskiej/reportażowej jako osobnej odmiany pisarstwa biograficznego pojawia się również w tekstach Izabelli Adamczewskiej i Edyty Żyrek-Horodyskiej. Zob. Adamczewska 2016; Żyrek-Horodyska 2018.

² Jochymek w następujący sposób charakteryzuje reportażowość twórczości tych trzech autorek:

[Wachowicz, Tuszyńska i Siedlecka] docierają prawie wszędzie tam, gdzie bywał ich bohater, przeprowadzają setki rozmów z osobami, które znały bądź interesowały się życiem i twórczością tego pisarza, oceniają stan materialny świata pozostałego „po bohaterze” oraz obecną kondycję jego rodziny. Dostrzegają nawet przyrodnicze zmiany w rodzinnych stronach opisywanych artystów [...]. (Jochymek 2004: 168)

jednocześnie jest bardziej atrakcyjna dla popularnego odbiorcy niż np. warsztat historyka literatury. Nie jest kwestią przypadku, że *Kapuściński non-fiction* Artura Domosławskiego — reporterska biografia najsłynniejszego polskiego reportażysty — nie tylko cieszy się ogromną popularnością, ale też doczekała się szerokiej recepcji w kraju i za granicą, czego nie można powiedzieć o książce Beaty Nowackiej i Zygmunta Ziątka *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*. Należy przy tym zaznaczyć, że — choć wśród polskich badaczy tendencja do wyróżniania biografii reporterskiej czy też reportażowej pojawiła się relatywnie niedawno, bo na początku XXI wieku, sam fakt przenikania elementów warsztatu dziennikarskiego do biografistyki, w świetle ustaleń Hansa Rendersa, nie jest niczym nowym — biografie pisane przez dziennikarzy w literaturze angielskiej pojawiały się już w XVIII wieku (Renders 2014: 26). Samo wykorzystanie w biografistyce warsztatu dziennikarskiego nie oznacza też automatycznie, jak będę się starała udowodnić, nowatorskiego ujęcia cudzego życia — jest wielu autorów, którzy, choć piszą biografie reportażowe, pozostają w obrębie tego, co Renders nazywa *commemorative biography* (czyli biografią wspomnieniową³) — ich celem jest, zgodnie z najstarszą tradycją biografistyki, stworzenie lub utrwalenie wzorca osobowego reprezentatywnego dla danej kultury.

Jeśli można współczesną biografistykę nazwać gatunkiem zmaconym (w rozumieniu Cliffora Geertza), to w moim przekonaniu nie tyle dlatego, że podlega ona wpływowi poetyk innych gatunków, m.in. reportażu, ile ze względu na fakt, że przejmując ich funkcje, w wyniku czego pojawiają się wątpliwości co do roli samego autora (reporter czy biograf) i klasyfikacji gatunkowej tekstu (Geertz 1990: 114) — jak choćby w wypadku książki biograficznej Anny Bikont *Sendlerowa. W ukryciu*, uhonorowanej nagrodą Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki⁴. Na przykładzie książki Bikont można łatwo zaobserwować, czym skutkuje „zmaconie” biografii reportażem: Irena Sendlerowa przestaje być postacią pomnikową, bohaterką „matką dzieci Holocaustu”, odzyskuje te fakty ze swojej biografii, które były niewygodne z punktu widzenia polityki historycznej współczesnego państwa polskiego (np. członkostwo w PZPR), a sam tekst Bikont ma charakter w dużej mierze rewizjonistyczny. Obliczony jest bowiem na zmianę obowiązującego poglądu na wydarzenia, które, co prawda, należą już do przeszłości, ale nadal pojawiają się w debacie publicznej i wiążą się z żywotnymi problemami społecznymi — chodzi w tym wypadku o postawy Polaków wobec Żydów w czasie drugiej wojny światowej.

W celu opisania różnicy między biografią wspomnieniową, której autor wykorzystuje warsztat reporterski, a biografią krytyczną w niniejszym szkicu zamierzam przeanalizować fragmenty dwóch biografii Jana Rodowicza „Anody” — powstańca warszawskiego, zatrzymanego w grudniu 1948 roku przez UB, który dwa tygodnie po tym zdarzeniu zginął w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach. Pierwsza z nich — *Ułan batalionu „Zośka”. Gawęda o Janku Rodowiczu „Anodzie”* Barbary Wachowicz — jest, jak będę się starała udowodnić, dość konserwatywną biografią bohatera narodowego, w której wpływ reportażu ogranicza się do poetyki, druga zaś — *Anoda. Kamień na szancku* Piotra Lipińskiego — jest klasycznym przykładem biografii krytycznej w rozumieniu Hansa Rendersa (2014: 26). Posługując się zaproponowaną przez Richarda Holmesa strategią czytania biografii zwaną *comparative biography* (komparatystyką biograficzną), polegającą na porównywaniu różnych interpreta-

³ Posługuję się tłumaczeniem zaproponowanym przez Izabellę Adamczewską (2016: 169).

⁴ Przykład zaczerpnęłam z artykułu Edyty Żyrek-Horodyskiej (2018: 166).

cji biografii tej samej osoby poprzez zestawianie ze sobą książek biograficznych powstałych w różnym czasie, a także sytuujących życie głównego bohatera w skrajnie odmiennych kontekstach ideologicznych⁵ (Holmes 2010: 15–16), postaram się pokazać, jak założenia autora wpływają na interpretację biografii Jana Rodowicza.

Barbara Wachowicz, nieżyjąca już autorka pierwszej z wymienionych przeze mnie książek, wyspecjalizowała się w publikacjach przedstawiających nastoletniemu odbiorcy rodzinne strony wybitnych polskich pisarzy — Stefana Żeromskiego, Jana Kasprowicza czy Adama Mickiewicza. Chętnie opisywała też sylwetki znanych działaczy polskiego harcerstwa — Olgi i Andrzeja Małkowskich czy Andrzeja Kamińskiego. W 2004 roku tak charakteryzowała jej twórczość Renata Jochymek:

Na sposób pisania Barbary Wachowicz ma wpływ jej szlacheckie pochodzenie, wychowanie w tradycji romantycznej oraz właściwości psychiczne. To, iż wywodząc się z podlaskiej, niezbyt zamożnej szlachty, która od wieków kultywowała tradycje narodowowyzwoleńcze, pielęgnowała rodzinne legendy oraz historię najbliższej okolicy i język, ugruntowało zainteresowanie Wachowicz „ojczystymi wielkościami”, jak sama pisarka nazywa artystów, o których życiu pisze. Te literacko-kulturowo-historyczne fascynacje miały również istotny wpływ na stylistykę jej wypowiedzi. Często nawiązuje do konwencji wczesnoromantycznej gawędy literackiej i niekiedy do prozy Żeromskiego i Sienkiewicza. (Jochymek 2004: 157)

Charakterystyka ta, choć sformułowana ponad dziesięć lat przed powstaniem omawianej w niniejszym szkicu książki, nie straciła na aktualności. Podobnie jak wcześniejsze stworzone przez Wachowicz narracje biograficzne, ta stanowiąca przedmiot mojego zainteresowania również została określona mianem „gawędy”⁶, a na zamiar przedstawienia losów „Anody” jako kolejnego z „wielkich Polaków”⁷ wskazuje określenie go mianem „ułana batalionu »Zośka«”. Może się wydawać nieco anachroniczne używanie tego określenia w stosunku do chłopaka, który walczył w powstaniu warszawskim w 1944 roku — a więc w czasie, kiedy ostatnie polskie oddziały odwołujące się do tradycji kawaleryjskich praktycznie już nie istniały, zabieg ten doskonale wpisuje się jednak w przyjętą przez Wachowicz strategię budowania wizerunku „Anody” jako polskiego bohatera narodowego. Zasygnalizowana już w tytule znajduje ona swoje pełne rozwinięcie w pierwszym rozdziale zatytułowanym *Trzeci pogrzeb „Anody”*, opowiadającym o zdarzeniach z roku 1995, kiedy, po ekshumacji ciała Jana Rodowicza i zbadaniu szczątków w Zakładzie Medycyny Sądowej, „Anoda” został pochowany z honorami w obecności biskupa polowego Wojska Polskiego — jak prawdziwy bohater.

Bohaterskiego wizerunku „Anody” dopełniają, opisane na ponad dwudziestu stronach i dopełnione licznymi fotografiami, losy jego przodków. Pojawia się w nich m.in. dziadek ze strony ojca — powstaniec styczniowy; brat matki, Władysław Bortnowski, który brał udział

⁵ Analizowane przeze mnie książki biograficzne różnią się znacząco kontekstem, w jakim usytuowane zostało życie głównego bohatera, choć zostały opublikowane w tym samym roku — 2015.

⁶ Określenie to kilkakrotnie pojawia się w tytułach książek biograficznych Barbary Wachowicz. Por. np.: *Druhno Oleńko! Druhno Andrzeju! Gawęda o twórcach Harcerstwa Polskiego, Oldze i Andrzeju Małkowskich*, Warszawa 1995; *Kamyk na szaniecu. Gawęda o druhu Aleksandrze Kamińskim w stulecie urodzin*, Warszawa 2002; *Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach „Kamieni na szaniec”*, Warszawa 2014.

⁷ Fraza ta stanowi kolejne charakterystyczne dla książek Wachowicz określenie. Por. np.: *Siedziby wielkich Polaków. Od Reja do Iwaszkiewicza*, Warszawa 2015; *Matki wielkich Polaków. „Serce mojej ojczyzny — mamó!”*, Warszawa 2016.

w walkach o niepodległość w 1918 roku (Wachowicz 2015: 32, 34), a także Stanisław Rodowicz, brat ojca zamordowany w Katyniu (s. 17). Warto zwrócić uwagę na fakt, że wywodzący się ze szlachty przodkowie „Anody” z czasem stają się inteligencją techniczną, co również zostaje przez autorkę skrupulatnie podkreślone: jego wuj ze strony matki, Wiktor, był „znamienitym absolwentem politechniki w Belgii” (s. 16); ojciec — „student[em] Instytutu Inżynierów Dróg Komunikacji w Petersburgu i Politechniki w Karlsruhe” (s. 17); wuj ze strony ojca — studentem Politechniki w Kijowie (s. 17). Poprzez dodawanie odpowiednich podpisów autorka konstruuje z tych, zaczerpniętych z rodzinnego archiwum, fotografii poczet znamienitych przodków — bohaterów narodowych lub po prostu członków znacznej inteligentkiej rodziny. Sam „Anoda” kontynuuje obie rodzinne tradycje — jako „ulan batalionu »Zośka«” uczestniczy w powstaniu warszawskim, mając tym samym udział w walce narodowowyzwoleńczej, natomiast po wojnie studiuje architekturę na Politechnice Warszawskiej.

Jeśli w książce Barbary Wachowicz „Anoda” jest przede wszystkim młodzieńcem z dobrego, inteligentnego domu o wieloletnich tradycjach niepodległościowych, to Piotra Lipińskiego interesują przede okoliczności jego tragicznej śmierci w styczniu 1949 roku, dwa tygodnie po zatrzymaniu go przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Od tego zdarzenia rozpoczyna się prowadzona przez niego narracja biograficzna, ono też pozostaje przez cały czas w centrum jego zainteresowania. Punktem odniesienia staje się dla Lipińskiego również, wspomniany przez Barbarę Wachowicz, rok 1995 — jednak nie jako data trzeciego pogrzebu „Anody”, ale jako moment, w którym on sam zaczął się „Anodą” interesować:

Kiedy w 1995 roku pisałem po raz pierwszy o „Anodzie”, miałem to szczęście, że nie ograniczała mnie już żadna cenzura. Jeszcze kilka lat wcześniej, w PRL-u, nie mógłbym napisać wszystkiego, czego się dowiedziałem. Oficjalnie publikowane książki i reportaże nie mogły wprost podawać w wątpliwość wersji, że „Anoda” popełnił samobójstwo. Nikt nie mógł otwarcie zapytać, czy zabili go funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Nie wspominając o tym, by w prasie podawać personalia ubeków, którzy go przesłuchiwali.

Ale w 1995 roku można już było napisać wszystko. Z jednym ograniczeniem: ubecy stali się podejrzanymi w prokuratorskich postępowaniach dotyczących torturowania, więc ich nazwiska należało ukryć pod inicjałem. Jednak niektórzy świadkowie wciąż bali się mówić. Przez lata komunizmu Polacy przyzwyczaili się, że w ten sposób można sobie zaszkodzić. A ludziom z wojennego pokolenia większość życia minęła w tym ustroju. Wolna Polska, tych kilka lat od 1989 roku, to był dla nich ledwie krótki epizod. I nikt nie wiedział, czym może się skończyć. (Lipiński 2015: 12–13)

W cytowanym fragmencie Piotr Lipiński przedstawia się czytelnikowi jako reporter historyczny, a także — a może przede wszystkim — jako osoba, która opisuje rzeczywistość wczesnego PRL-u, wykorzystując możliwości, jakie daje demokratyczne państwo prawa: brak cenzury oraz relatywnie łatwy dostęp do archiwów ówczesnych służb specjalnych. Nie jest natomiast w stanie przewyćczyć jednego: wieloletnich przyzwyczajęń swoich rozmówców, którzy w 1995 roku, zaledwie kilka lat po odzyskaniu przez Polskę suwerenności, nadal boją się powiedzieć czegokolwiek, co jeszcze nie tak dawno mogło im poważnie zaszkodzić. Jednocześnie Lipiński przywołuje charakterystyczną dla lat 90. sytuację, w której bezkarni do tej pory sprawcy komunistycznych zbrodni stają się podejrzanymi, a opinia publiczna ma wreszcie okazję poznać prawdę na temat mechanizmów działania służb. Działalność peerełowskiego aparatu bezpieczeństwa to temat powracający w twórczości Piotra Lipińskiego

kilkakrotnie⁸, a stworzona przez niego biografia „Anody”, obok reportażu o procesie Adama Humera czy głośnej książki Cezarego Łazarewicza *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyska*, pozostaje w kręgu reportażu rewizjonistycznego, nastawionego na zmianę wyobrażeń czytelników o wydarzeniach z różnych etapów historii PRL. Wymienione przeze mnie książki reporterskie można, w moim przekonaniu, uznać za swoiste media sprawiedliwości tranzytywnej, która, jak dowodzi Ruti G. Teitel, charakterystyczna jest dla momentów intensywnych przemian politycznych i społecznych. Jej celem jest naprawienie skutków rządów autorytarnych lub totalitarnych (Teitel 2003: 69); w tym wypadku: upamiętnienie ofiar komunistycznych zbrodni (Jana Rodowicza „Anody” czy Grzegorza Przemyska), a także ustalenie i publiczne potępienie ich sprawców.

O ile Piotr Lipiński od początku zajmował się sprawą „Anody” już po odzyskaniu przez Polskę suwerenności, o tyle Barbara Wachowicz zaczęła interesować się sprawą życia i śmierci chłopaka jeszcze w PRL-u. O możliwość podania wiarygodnych informacji o nim w przestrzeni publicznej, jak sama opowiada, musiała toczyć boje z cenzurą:

Po raz pierwszy udało nam się powiedzieć prawdę o życiu i śmierci „Anody” w marcu roku 1978 w Klubie Księgarza na Starym Mieście w rocznicę Akcji pod Arsenalem. Pierwszą audycję o „Anodzie” przygotowaliśmy z Andrzejem Matulem w I Programie Polskiego Radia na Zaduszki 1981 roku. I wtedy po raz pierwszy na antenie bardzo słuchanej w całej Polsce audycji „Cztery pory roku” matka „Anody” — Zofia Rodowiczowa — opowiedziała o tragicznym wieczorze wigilijnym 1948 roku i dziejach archiwum Janka.

To było pierwsze przypomnienie „Anody” w radiu.

Zafrasowany cenzor zażądał wyrzucenia daty śmierci, by „nie zaogniać nastrojów” (Od stanu wojennego dzieliło nas wówczas zaledwie półtora miesiąca!). Była noc. Dwugodzinna audycja „Cztery pory roku” miała iść o poranku.

Powiedzieliśmy twardo: Wszystko albo nic.

Wygraliśmy. Audycja poszła w całości. (Wachowicz 2015: 11)

W relacjonowanej audycji o aresztowaniu chłopaka opowiada jego matka — Zofia Rodowiczowa. To jej pamięci dedykowana jest książka Barbary Wachowicz, ona też była przez lata strażniczką pamięci o synu, by z czasem, gdy cenzura nieco zelżała, stać się dla jego przyszłej biografki najważniejszym źródłem informacji o jego powojennych losach.

Publiczne podjęcie tematu „Anody” nie było w PRL-u łatwe, przede wszystkim ze względu na okoliczności jego śmierci, która oficjalnie była określana jako samobójcza. Nigdy, nawet po ekshumacji ciała w 1995 roku, nie znaleziono jednak na to jednoznacznych dowodów, stąd nie można wykluczyć, że w mniej lub bardziej bezpośredni sposób przyczynili się do niej funkcjonariusze MBP. „Anoda” był postacią niewygodną dla PRL-owskich władz także z innego powodu: po wojnie kierował akcją ekshumacji zwłok poległych kolegów, odpowiadał za ich ponowne pogrzeby na Powązkach, a także stworzył archiwum z dokumentacją poczynań powstańców z „Zośki” i „Parasola” (Napiórkowski 2016: 118–119), o którym wspomina w cytowanym fragmencie Barbara Wachowicz. To, do jakiego stopnia musiało być kłopotliwe dla PRL-owskich władz gromadzenie tego rodzaju świadectw, można sobie uświadomić, czytając analizę historii pamięci powstania warszawskiego autorstwa Marcina Napiórkowskiego:

⁸ Zob. też: *Bicia nie trzeba było ich uczyć. Proces Humera i oficerów śledczych Urzędu Bezpieczeństwa*, Wołowiec 2016; *Kroków siedem do końca. Ubecka operacja, która zniszczyła podziemie*, Wołowiec 2020.

W oficjalnej wersji historii powstanie warszawskie było nieodpowiedzialną czy wręcz zbrodniczą ideą wąskiej grupy inspirowanych z Londynu szaleńców. Potwierdzać miał to fakt, jakoby jedynie niewielka część mieszkańców Warszawy walczyła w szeregach Armii Krajowej, podczas gdy znaczna większość pozostawała neutralna albo opowiadała się po stronie Armii Ludowej. Tymczasem setki ciał powstańców dowodziły czegoś wręcz przeciwnego. Chowanie ich w imiennych grobach, z dystynkcjami, i kształtowanie wokół poległych kultu bohaterskiego zadałoby więc poważny cios tezm oficjalnej propagandy. W ten sposób u źródła pamięć o powstaniu zyskała wymiar polityczny.

Już podczas pierwszych rocznic powstania język pamięci stał się szeroko podzielanym kodem dla wyrażania współczesnych treści politycznych [...]. Opozycyjny charakter pamięci umacniał się jeszcze w miarę zaostrożania się stanowiska władzy wobec powstania w latach 1947–1948, a następnie objęcia go całkowitym zakazem pamięci w latach 1949–1954. Usunięte z pamięci oficjalnej, powstanie warszawskie stało się wyłączną własnością pamięci antysystemowej.

Z negatywnym stosunkiem do powstania w czasach stalinowskiego terroru łączyły się szykany zarówno wobec zmarłych (utrudnianie czy uniemożliwianie pochówków, zakaz dbania o mogiły), jak i wobec tych, którzy powstanie przeżyli i starali się kultywować jego pamięć. Byłych akowców piętnowano, oskarżając o kolaborację z faszystami, aktywnych członków wspólnot pamięci więziono, w wielu przypadkach torturowano, a nawet pozbawiano życia [...]. Po roku 1954 powstanie warszawskie już zawsze miało być pamiętane nie tylko jako tragedia, która pociągnęła za sobą dziesiątki tysięcy ofiar, lecz przede wszystkim jako wydarzenie nieobecne, zafalszowane, skazane na zapomnienie, o którego pamięć trzeba nieustannie dbać i walczyć. (Napiórkowski 2016: 9–10)

„Anoda” był w ostatnich latach swojego życia jednym z reprezentantów tego, co Marcin Napiórkowski nazywa antysystemową pamięcią o powstaniu warszawskim. Po śmierci Jana w styczniu 1949 roku funkcję strażniczki pamięci o synu i jego kolegach z powstania przejęła jego matka, Zofia Rodowiczowa. Była to pamięć szczególnego rodzaju — nieobecna w przestrzeni publicznej, podtrzymywana w kręgach rodziny i bliskich znajomych, często przez kobiety, skupiona wokół prostych codziennych czynności, takich jak dbanie o groby zmarłych (Napiórkowski 2016: 288). Bardzo często takimi strażniczkami pamięci były właśnie matki powstańców, jak choćby Jadwiga z Niklewiczów Romocka, matka Andrzeja „Morro” i Jana „Bonawentury”, kluczowa postać komitetów ekshumacyjnych (Napiórkowski 2016: 120; 125). Reportażowy charakter stworzonej przez Barbarę Wachowicz narracji biograficznej polega w dużej mierze właśnie na włączeniu do niej wypowiedzi osób, które były członkami tej szczególnej, antysystemowej wspólnoty pamięci. Najczęściej są to relacje ustne, wyjątek stanowią wydane w 2011 roku wspomnienia Heleny z Jaczyńskich Rothowej, krewnej Jana Rodowicza ze strony matki, a także zbiory samego „Anody”. Obok wspomnień najbliższej rodziny pojawiają się także wypowiedzi powstańców: Kazimierza Łodzińskiego „Markiza”, Józefa Saskiego „Katody” czy Anny Świerszczewskiej-Jakubowskiej „Paulinki”. Dowiadujemy się w nich szczegółów działalności konspiracyjnej „Anody” w czasie wojny, a także o powojennych wyjazdach dawnych „Zośkowców” — do Zakopanego i Szklarskiej Poręby.

Najczęściej wypowiada się matka „Anody” i to właśnie z jej perspektywy zostało przedstawione jego zatrzymanie przez funkcjonariuszy MBP:

24 grudnia 1948 roku matka wzięła w dłoń opłatek, myśląc — o tych, które kładą ów „boży chleb” ofiarny na pustych talerzach. Pomyślała — dzięki Bogu, ocalało mi chociaż jedno dziecko. I wtedy zaterkotał wysoko dzwonek...

— Myśleliśmy, że może ktoś bliski, samotny.

A oni przyszedli po Janka. Jeden — młody, był typowym Żydem, po polsku mówił w miarę poprawnie. Dwóch pozostałych zaciągało w rosyjska. (Wachowicz 2015: 143)

„Oni”, funkcjonariusze komunistycznego państwa, nie tylko nie są rozmówcami Barbary Wachowicz — nie mają nawet nazwisk, zostają też wykluczeni ze wspólnoty obchodzących właśnie Wigilię Polaków-katolików jako osoby innej narodowości lub wyznania. Stanowią oni swoistą przeciwwagę dla antysystemowej wspólnoty pamięci — wszak te, które kładą opłatek na pustych talerzach, to zapewne matki osób, które poległy w powstaniu, te same pamięci strażniczki. Autorka pomija kwestię przyczyn zatrzymania „Anody”, których nie mogłaby poznać bez rozmowy z osobami, które go zatrzymały lub też przeprowadzenia kwerendy w archiwach służb, jako że Rodowicz zginął w śledztwie — nie miał procesu, oficjalnie nie postawiono mu też żadnych zarzutów. Wiele uwagi poświęca za to przekonaniu czytelnika, że śmierć „Anody” nie była wynikiem próby samobójczej — przytacza opinię doktor Anny Rodowiczowej, która na podstawie oględzin zwłok dokonanej po pierwszej ekshumacji ciała sugeruje, że przyczyną śmierci mógł być strzał w tył głowy (Wachowicz 2015: 150). Wachowicz odwołuje się także do wyników sekcji zwłok wykonanej przez profesora Grzywo-Dąbrowskiego (Wachowicz 2015: 150–151). Trudno oprzeć się wrażeniu, że autorka chce w ten sposób chronić bohaterki wizerunek „Anody”, który — gdyby okazało się, że jednak załamał się w śledztwie i odebrał sobie życie — nie byłby (w przekonaniu autorki) tak idealnym wzorcem osobowym dla młodego pokolenia⁹.

Zupełnie inne podejście do sprawy zatrzymania i śmierci „Anody” ma Piotr Lipiński. Nie tylko dlatego, że przedmiotem prowadzonego przez niego reporterskiego śledztwa jest przedstawienie najbardziej wiarygodnej wersji zdarzeń, które doprowadziły do śmierci Jana Rodowicza, stąd nie wyklucza on od początku żadnego scenariusza. W prowadzonej przez Lipińskiego narracji biograficznej chronologiczna rekonstrukcja wydarzeń z życia „Anody” przeplatana jest relacją z kolejnych etapów prowadzonego przez niego śledztwa. W swoich ustaleniach autor bazuje zarówno na osobowych, jak i pośrednich źródłach informacji — co, jak zauważa Hans Renders, jest charakterystyczne dla biografii krytycznych (Renders 2014: 26). Obok zeznań faktycznych i rzekomych świadków zdarzeń w gmachu przy Koszykowej, w którym zginął „Anoda”, pojawiają się także źródła archiwalne (m.in. protokoły przesłuchań oraz, usilnie przez reportera poszukiwany, ale nigdy nieodnaleziony, protokół sekcji zwłok) oraz materialne (szczętki Jana Rodowicza, poddane ekshumacji w 1995 roku, a następnie przebadane w Zakładzie Medycyny Sądowej). Reporter nie faworyzuje żadnego z nich, zwłaszcza do zeznań (rzekomych) świadków pochodzi z należytych krytycyzmem.

Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na zupełnie odmienny stosunek Lipińskiego do szczątek „Anody”. Barbara Wachowicz, kiedy wspomina o nich i ich skomplikowanych

⁹ Jak zauważa Marcin Napiórkowski:

kształtowanie się oddolnej pamięci powstania w kontekście ciągłej walki z obcą propagandą zaowocowało ograniczeniem wewnętrznego dialogu i tworzeniem wspólnoty opartej na poczuciu zagrożenia tożsamości i obłączenia przez przeważające siły. W tej sytuacji istnieje znaczące ryzyko zbudowania wspólnoty dyskursu, w ramach której wszelkie wątpliwości czy próby niuansowania obrazu są automatycznie odczytywane jako atak na najświętsze wartości wspólnoty. (Napiórkowski 2016: 16)

Dotyczy to, w moim przekonaniu, nie tylko podważania sensu powstania jako całości albo tylko pewnych, podjętych w jego ramach działań, ale również wizerunku poszczególnych jego uczestników.

pośmiertnych losach — potajnym pochówku przez funkcjonariuszy MBP 12 stycznia 1949 roku, pierwszej ekshumacji — 16 marca tego samego roku, oraz trzecim pogrzebie w roku 1995 — robi to przede wszystkim po to, by podkreślić ogrom cierpienia rodziców, którzy o śmierci własnego syna dowiedzieli się po dwóch miesiącach. Ponadto pierwsza ekshumacja jest dla niej okazją do tego, by wspomnieć o badaniu wykonanym przez doktor Rodowiczową, które miało jakoby wykluczać samobójstwo. Natomiast badania przeprowadzone przy okazji drugiej ekshumacji w relacji Wachowicz wydają się zupełnie bezcelowym naruszeniem spokoju zmarłego:

Poddano szczątki operacji badań w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej. Niczego nie ustalono. Zabrano mu tylko odznaczenia, które przypięła matka, składając go do tej mogiły w marcu 1949 roku... Zdecydowano (kto miał prawo???) — że ich miejsce w muzeum stosowniej-
sze niżli w mogile. Pochowano go ponownie z imitacjami... (Wachowicz 2015: 10)

Z tej perspektywy druga ekshumacja może się komuś wydać barbarzyństwem — nie tylko „niczego nie ustalono”, ale jeszcze ograbiono „Anodę” z odznaczeń. Zupełnie inaczej sytuację tę przedstawia Piotr Lipiński: nie tylko dlatego, że poświęca ekshumacji i następującym po niej badaniom całe dwa rozdziały książki, ale przede wszystkim ze względu na sposób prowadzenia narracji biograficznej, z którego wynika, że autor rzeczywiście przez jakiś czas miał nadzieję, że analiza szczątków doprowadzi do ujawnienia prawdy materialnej o przyczynach śmierci „Anody”. Piotr Lipiński ujawnia się tutaj jako zwolennik dotarcia do tego, co Ewa Domańska nazywa prawdą forensyczną. Badaczka zakłada, że „kryterium prawdziwości zebranych w czasie śledztwa dowodów materialnych jest ich wiarygodność, którą zapewniają rzetelnie i przy pomocy odpowiednich procedur prowadzone przez odpowiednio przygotowanych do tego specjalistów dochodzenie oraz naukowe analizy dowodów wykonane za pomocą odpowiednich do materiału metod i przez ekspertów w danej dziedzinie” (Domańska 2017: 157). Dlatego też reporter z niecierpliwością czeka na ustalenia specjalistów z Zakładu Medycyny Sądowej, kierując się zasadą, że szczątki ludzkie stanowią dowody niepodważalne i są zdecydowanie bardziej wiarygodne niż innego rodzaju dowody, takie jak dokumenty czy zeznania świadków (zob. Domańska 2017: 137, 157).

Dopiero kiedy okazuje się, że na podstawie analizy kości „Anody” nie można ani potwierdzić, ani wykluczyć żadnej z dotychczas pojawiających się hipotez dotyczących przyczyn jego śmierci, Lipiński analizuje stworzone w śledztwie dokumenty.

O tym, co się wówczas działo, możemy usłyszeć z dokumentów. One opowiadają, jak żywi świadkowie. Tylko nie można im zadawać pytań.

I właśnie dlatego nie w pełni im ufam. Szczególnie, gdy dotyczą przesłuchań. Protokoły pokazują tylko część prawdy. Tę, która interesowała śledczych [...]

Niedługo przed aresztowaniem, 15 grudnia 1948 roku, „Anoda” z „Kmitą” sprawdzali, czy broń złożona w alei Niepodległości nie jest zagrożona. Po aresztowaniu Janek wskazał, gdzie ją ukryto [...].

„Anoda” podpisał protokół odkopania broni na terenie posesji przy alei Niepodległości 216. Wydobyto ją 4 stycznia 1949 roku w obecności funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Bolesława Cykały, Romana Masnego i Bronisława Kleiny. To pierwsi ludzie, których chciałbym zapytać o śmierć Janka. (Lipiński 2015: 21–22)

Już w tak krótkim fragmencie można zauważyć sporo odmienności między stosunkiem do materiałów archiwalnych Piotra Lipińskiego i Barbary Wachowicz. Autorka *Ułana Batalionu „Zośka”* ogranicza się do archiwum stworzonego przez samego Jana Rodowicza oraz fotografii i pamiątek zachowanych w zbiorach rodzinnych (takich jak rysunki „Anody”, listy do przyjaciół oraz przepisana przez niego odręcznie modlitwa); z dokumentów państwowych, poza świadectwami szkolnymi, Wachowicz włącza do książki reprodukcję aktu zejścia Jana Rodowicza. Lipiński natomiast sięga także, a może przede wszystkim, do dokumentów zgromadzonych w archiwach państwowych — w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej czy w prokuraturze, która w 1991 roku, na wniosek rodziny, wdrożyła śledztwo w sprawie „Anody” (zob. Lipiński 2015: 90–91). Podczas gdy Wachowicz konstruuje na bazie materiałów archiwalnych opowieść zgodną z oczekiwaniami twórców tego swoistego rodzinnego archiwum (przede wszystkim Zofii Rodowiczowej), skoncentrowaną na walce narodowowyzwoleńczej, Lipiński ma do archiwum stosunek, można powiedzieć, Foucaultowski, traktując je jak wytwór konkretnej władzy lub też, szerzej, „prawo tego, co może być powiedziane, system rządzący zjawianiem się wypowiedzi jako zdarzeń jednostkowych” (Foucault 1977: 164–165). Już na samym początku książki Lipiński zaznacza, że w PRL-u żadna publikacja podająca w wątpliwość oficjalną przyczynę śmierci „Anody”, jaką było samobójstwo, nie mogła się ukazać. Reporter w imię sprawiedliwości tranzytywnej¹⁰ próbuje stawić opór władzy archiwum (post)komunistycznego, przeciwstawiając mu archiwum współczesne (m.in. protokoły przesłuchań Wiktora Herera i Bronisława Kleiny z lat 90.), a także przeprowadzając rozmowy z byłymi funkcjonariuszami MBP.

Kolejna istotna różnica pomiędzy biografią autorstwa Barbary Wachowicz a tą stworzoną przez Piotra Lipińskiego polega na tym, że śledczy, którzy przesłuchiwali „Anodę” na Koszykowej, nie tylko występują pod nazwiskiem, ale także mają własne biografie, nie tak znowu odmienne od życiorysu Jana Rodowicza — np. Bronisław Kleina przed wstąpieniem do MBP był również w AK. I choć byli funkcjonariusze uparcie powtarzają wersję o samobójstwie „Anody”, są pełnoprawnymi bohaterami prowadzonej przez niego biograficznej narracji, a zarazem jedynymi osobami, które w ogóle są w stanie przedstawić spójną i logiczną wersję przyczyn śmierci chłopaka. Pozostali rozmówcy Lipińskiego: m.in. Bogusław Bosiacki, rzekomo więziony na Koszykowej w tym samym czasie, w którym przebywał tam „Anoda”, czy Andrzej Biedrzycki, lekarz, który miał usłyszeć od samego profesora Grzywo-Dąbrowskiego o wynikach sekcji zwłok Rodowicza, mniej lub bardziej świadomie wprowadzali go w błąd. Ostatecznie reporter nie podaje jednej najbardziej prawdopodobnej przyczyny śmierci „Anody” (bo tej nie udało się ustalić), ale pisze o swoich osobistych odczuciach: „Chcę wierzyć w wersję o próbie ucieczki. Choć nie wiem, czy przed ludźmi, czy może przed samym sobą. Wojna już minęła, a »Anoda« upadł jak jeszcze jeden kamień rzucony na szaniec” (Lipiński 2015: 260).

Porównanie dwóch biografii Jana Rodowicza „Anody” — autorstwa Barbary Wachowicz i Piotra Lipińskiego — wskazuje przede wszystkim na fakt, że reportażowość biografii nie

¹⁰ Kontekstem powstania zarówno pierwszego tekstu Piotra Lipińskiego o „Anodzie”, jak i analizowanej w niniejszym szkicu biografii było rozczarowanie faktem nierozliczenia zbrodni komunistycznych przez suwerenne państwo polskie. Lipiński przytacza list otwarty w tej sprawie opublikowany w styczniu 1993 r. w „Gazecie Wyborczej”, a sygnowany m.in. przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Władysława Bartoszewskiego czy kolegę „Anody” z konspiracji, Henryka Kozłowskiego „Kmitę”, którego autorzy domagali się wyjaśnienia zbrodni stalinizmu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności (zob. Lipiński 2015: 91).

w każdym wypadku oznacza to samo, a biografie reportażowe różnią się od siebie znacząco w zależności od kontekstu, w jakim zostało osadzone życie bohatera, i celów autora biografii. W wypadku *Ułana batalionu „Zośka”* reportażowość jest przede wszystkim kwestią przyjętej techniki pisarskiej — utkania narracji z głosów najbliższych „Anodzie” osób — matki, ciotki, narzeczonej czy kolegów i koleżanek z powstania. Wykorzystaniu elementów reporterskiego warsztatu nie towarzyszy tutaj wejście w rolę reportera z całą odpowiedzialnością, jaka się z tym wiąże — tzn. koniecznością stworzenia możliwie najbardziej wiarygodnego obrazu zdarzeń (w tym wypadku przeszłych), zweryfikowania twierdzeń rozmówców oraz odniesienia faktów z przeszłości do sytuacji obecnej. To ostatnie ma w wypadku biografii napisanej przez Barbarę Wachowicz miejsce jedynie częściowo: odnosi się ona bowiem do procesu tworzenia nowego kanonu polskich bohaterów narodowych po roku 1989, nie wychodzi jednak właściwie poza środowisko byłych żołnierzy AK i ich rodzin. W ten sposób książka Wachowicz pozostaje w kręgu biografii wspomnieniowej. Tymczasem Piotr Lipiński przez pryzmat losów „Anody” i jego rodziny opowiada o problemie nierozliczonych przez suwerenne państwo polskie po 1989 roku zbrodni komunistycznych i społecznym rozczarowaniu, jakie się z tym wiąże. Lipiński przyjmuje rolę reportera ze wszystkimi konsekwencjami: dociera do osób z różnych środowisk, które mogły mieć związek z „Anodą” — cytuje wypowiedzi zarówno Anny Jakubowskiej „Paulinki”, koleżanki Jana Rodowicza z powstania, jak i śledczych, którzy go przesłuchiwali. Starannie przy tym weryfikuje informacje przytoczone przez rozmówców, ale i własne tezy. Fakt ten pozwala nazwać jego książkę biografią krytyczną.

Efektom tak odmiennych założeń autorów (mimo pewnych podobieństw w zakresie poetyki obu tekstów) jest zupełnie inna interpretacja postaci „Anody”, który, jak to ujmuje Richard Holmes, został umieszczony w dwóch zupełnie różnych kontekstach ideologicznych. W wypadku książki Barbary Wachowicz kontekst ten wyznacza myśl prawicowa, wręcz nacjonalistyczna (jeśli weźmiemy pod uwagę komentowany w tym tekście gest wyłączenia funkcjonariusza MBP podejrzewanego o żydowskie pochodzenie ze wspólnoty narodowej), wyraźnie zakorzeniona w tradycji narodowowyzwoleńczej i martyrologicznej, a zarazem wskrzeszająca niejako charakterystyczną dla PRL-u antysystemową wspólnotę pamięci o powstaniu warszawskim. Kontekstem, w jakim występuje „Anoda” w książce Lipińskiego są nadzieje polskiego społeczeństwa na to, że wraz z demokratyzacją kraju zostaną przeprowadzone rozliczenia komunistycznych zbrodni. Niestety, o ile kanon bohaterów narodowych udało się właściwie całkowicie zmienić po roku 1989, a „Anoda” zagościł w nim na stałe (czego wyrazem jest choćby Nagroda im. Jana Rodowicza „Anody”, przyznawana corocznie przez Muzeum Powstania Warszawskiego bohaterom czasu pokoju), o tyle sprawiedliwość tranzytywna pozostaje nadal niespełnionym snem wielu Polaków.

Bibliografia podmiotowa

- Lipiński Piotr (2015), *Anoda. Kamień na szańcu*, Warszawa.
 Wachowicz Barbara (2015), *Ułan batalionu „Zoska”. Gawęda o Janku Rodowiczu „Anodzie”*, Warszawa.

Bibliografia przedmiotowa

- Adamczewska Izabella (2016), *Biografia reporterska w ujęciu komunikacyjnym na przykładzie książek Angeliki Kuźniak*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, „Studia Poetica”, t. IV.
Biografia. O atrakcyjności gatunku i jego pułapkach (2018), [rozmowa redakcyjna z udziałem Anny Arno, Anny Czabanowskiej-Wróbel, Grażyny Kubicy-Heller, Małgorzaty Szumnej, Macieja Urbanowskiego, Teresy Walas i Marty Wyki, moderowała Anna Pekaniec], „Nowa Dekada Krakowska”, nr 2/3.
 Domańska Ewa (2017), *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
 Foucault Michael (1977), *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, PIW, Warszawa.
 Geertz Clifford (1990), *O gatunkach zmańczonych: nowe konfiguracje myśli społecznej*, przeł. Z. Łapiński, „Teksty Drugie”, nr 2.
 Holmes Richard (2002), *The Proper Study? [w:] Mapping Lives. The Uses of Biography*, red. Fran-
 ce P., St Clair W., Oxford UP, Oxford – New York.
 Jasińska Maria (1970), *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudzie-
 stowiecznej beletrystyki biograficznej*, PIW, Warszawa.
 Jochymek Renata (2004), *W zwierciadle biografii. Współczesna polska biografia literacka na przy-
 kładzie utworów Joanny Siedleckiej, Agaty Tuszyńskiej i Barbary Wachowicz*, Oficyna Wy-
 dawnicza RYTM, Warszawa.
 Napiórkowski Marcin (2016), *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Wydawnic-
 two Krytyki Politycznej, Warszawa.
 Renders Hans (2014), *Roots of Biography: From Journalism to Pulp and Scholarly Based Non-Fic-
 tion [w:] Theoretical Discussions of Biography. Approaches from History, Microhistory and Life
 Writing*, red. Renders H., de Haan B., Brill Academic Publishers, Leden – Boston.
 Romanowski Marcin (2016), *Biografia reportażowa w epoce upamiętnienia. O „Schulzu pod klu-
 czem” Wiesława Budzyńskiego*, „Jednak Książki”, nr 5.
 Teitel Ruti G. (2003), *Transitional Justice Genealogy (Symposium: Human Rights in Transition)*,
 „Harvard Human Rights Journal”, t. 16.
 Żyrek-Horodyska Edyta (2018), *Reportaż biograficzny czy biografia reportażowa? Refleksje geno-
 logiczne i analiza przypadku*, „Autobiografia”, nr 2.
-